

## Ignacy Masny: Odwrócona alegoria

Wszystkie problemy takie jak radzenie sobie z grzeszną naturą człowieka, narodziny i śmierć narodów, ofiara w kulturze i wiele innych, znajdują w Biblii swoje wyjaśnienie. Znamy klucz do ich interpretacji – jest nim Jezus Chrystus – pisze Ignacy Masny w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: Dialogi z Biblią.

### Alegoreza jako metoda poznania wydarzeń historycznych

Metoda alegoryczna była dla Ojców Kościoła narzędziem poznania historii zbawienia. Istotą alegorycznego odczytywania wydarzeń Starego Testamentu było dostrzeżenie w nich figury, która wypełniła się w Nowym Testamencie. Figura nie stanowiła dla nich jednak wyłącznie symbolu: w starotestamentowych opowiadaniach Ojcowie widzieli twarde fakty, których wiarygodności nie podawali w wątpliwość. Gdy *pochylali się nad natchnionymi kartami Pisma w przeświadczeniu, że wszystko jest tam pełne tajemniczej głębi, (...) nie myśleli, że komentują tekst i rozwiązują jakieś słowne zagadki, lecz sądzili, że wyjaśniają historię*[1]. Boże interwencje w realną ludzką historię – wybór Dawida na króla, wyprowadzenie Izraelitów z Egiptu czy przetrwanie potopu przez Noego – odczytywali na sposób duchowy, uświadamiając nas, że w tych wydarzeniach tkwi zapowiedź najdonioślejszej Bożej interwencji – wcielenia Chrystusa, Jego śmierci i zmartwychwstania, a w efekcie powstania Kościoła. Dzięki temu historia ludzkości jest w tekstach Ojców Kościoła pełna mistycznych

znaczeń. Tak rozumiana historia zbawienia pozwoliła św. Augustynowi napisać *Państwo Boże* – dzieło historiozoficzne, które nie znalazło dotąd godnych naśladowców.

Tradycyjną egzegezę, której owocem jest dzieło św. Augustyna, spotkała *bolesna konfrontacja z metodami naukowymi*[2]. Metoda historyczno-krytyczna badania Biblii, starająca się ukazać kontekst i pełny proces powstawania poszczególnych ksiąg, podała w wątpliwość historyczność wydarzeń opisanych we wszystkich księgach historycznych Starego Testamentu. W opublikowanym w 1993 r. dokumencie Interpretacja Pisma Świętego w Kościele katolickim Papieska Komisja Biblijna przyjmowanie Biblii dosłownie we wszystkich szczegółach nazywa fundamentalizmem, traktując to podejście do Pisma Świętego najostrzej ze wszystkich opisywanych przez nią metod interpretacyjnych[3]. Trudno jest dziś czytelnikowi Księgi Rodzaju szukać w niej historycznych wydarzeń. Korzystając z pomocy współczesnych egzegetów, odnajdzie w Genesis raczej mit pozwalający zrozumieć naturę człowieka albo moralne wskazówki w orientalnej aurze. Współcześnie katolik, nawet jeśli wierzy wciąż w realność grzechu pierworodnego i jest zdolny dostrzec w Izaaku figurę Chrystusa, skazany jest na historię zbawienia zupełnie rozwodnioną.

## **Zgubiona historia**

Problem leży w samej istocie metody historyczno-krytycznej. Ona także, przynajmniej w swojej najlepszej postaci, przyjmuje za podstawę historyczność wydarzeń biblijnych. Benedykt XVI pisał w przedmowie do pierwszej części *Jezusa z Nazaretu: Biblijna wiara z samej swej istoty musi się odnosić do autentycznie historycznego wydarzenia. Nie*

*opowiada ona historii jako symboli prawd ponadhistorycznych, lecz zasadza się na historii, która toczyła się na naszej ziemi. (...) Jeśli więc historia, fakty są w tym znaczeniu istotnym składnikiem wiary chrześcijańskiej, w konsekwencji musi się ona poddać metodzie historycznej – domaga się tego sama wiara*[4]. Zasadność stosowania metody historycznej wobec Biblii opiera się więc na założeniu, że pomoże ona rozpoznać historię, która toczyła się na naszej ziemi. Dzieło Benedykta XVI jest najlepszym przykładem, jak dobre może to rodzić owoce w przypadku badania Ewangelii. W przypadku jednak ksiąg historycznych Starego Testamentu metoda historyczna podważała i będzie podważać historyczność większości wydarzeń w nich opisanych. Stosując naukowe kryteria, do opisów wydarzeń w każdej z tych ksiąg należy mieć bardzo ograniczone zaufanie. Badacz stosujący metodę historyczną ma więc dostęp przede wszystkim do wydarzenia historycznego, jakim była redakcja księgi. Redakcja księgi nie jest jednak *autentycznym wydarzeniem historycznym*, do którego *musi odnosić się biblijna wiara*. Autentycznym wydarzeniem historycznym będącym podstawą naszej wiary są fakty z tych ksiąg, fakty historii zbawienia, których autentyczność metoda historyczno-krytyczna podważa.

Analiza literacka, poznanie kontekstu powstania księgi i źródeł, z jakich korzystali twórcy ksiąg historycznych, mogą bez wątpienia pomóc w zrozumieniu tych ksiąg. Metoda ta nie pozwoli jednak dotrzeć do ich kluczowego znaczenia, które tkwi w opisywanych wydarzeniach.

## **Nadzieja w niezgodności**

Może się wydawać, że metoda alegoryczna znajduje się w podobnym impasie. Co z tego, że ofiara z Izaaka jest alegorią ofiary Chrystusa, jeśli ofiara z Izaaka nigdy się nie wydarzyła? Mogłaby najwyżej stanowić rodzaj zawołanego prorocstwa redaktorów Księgi Rodzaju, nic jednak nie mówiłaby nam na temat historii ludzkości jako Bożej ekonomii zbawienia, czyli *dzieła Bożego, przez które On się objawia i udziela swego życia*[5].

Dziś egzegeci i duszpasterze interpretując chętniej skupiają się na duchowym znaczeniu wydarzeń opisanych w Piśmie Świętym. Ojcowie Kościoła odnajdywali wartość duchową i Boże przesłanie, opierając się na literalnym odczytywaniu Biblii. Przyjęcie historyczności Pisma doprowadzało ich do odczytania języka alegorii. Dziś potrzeba tę metodę odwrócić – przez język alegorii poznać historyczny wymiar opisywanych wydarzeń.

Ogromne wrażenie na Ojcach wywierała zgodność Starego i Nowego Testamentu. Zadziwiała ich harmonia w wypełnianiu się w Chrystusie figur sprzed tysięcy lat. Ta zgodność nie przestaje zdumiewać, nawet jeśli lepiej rozumiemy, jak do niej doszło: *Nowożytna egzegeza unaoczniała nam, że przekazane w Biblii słowa stają się jednym Pismem w następstwie coraz to nowego kolejnego ich odczytywania (...). Dzięki (...) kolejnym lekturom, dokonującym się po cichu korektom, pogłębieniom i poszerzeniom powstaje Pismo jako proces słowa stopniowo odsłaniającego swe wewnętrzne potencjalności, które – od początku w nim zawarte, niczym gotowe już ziarna – wychodzą jednak na powierzchnię dopiero dzięki wyzwaniom nowych sytuacji*[6].

Podważenie historyczności wydarzeń opisanych w Starym Testamencie

jest takim nowym wyzwaniem, a jedność Pism – owoc Ducha Świętego zrodzony, jak pokazały badania, również przez historyczny proces – może pomóc w pokonaniu nieufności.

By odwrotnie odczytać alegorie zawarte w Starym Testamencie, należy bardziej skupić się na różnicach niż na podobieństwach między figurą i jej wypełnieniem. Zgodność jest konieczna dla zaistnienia alegorii. Jej dostrzeżenie i odczytanie dzięki niej sensu duchowego stanowią pierwszy krok. Drugi to odwrócenie alegorii także i w tym sensie, że uwagę skupia się na niezgodnościach w odpowiadających sobie fragmentach. Chrystus jako doskonałe wypełnienie odkrywa bowiem niedoskonałość figury i charakter tej niedoskonałości we właściwym dla niej czasie.

Przyjrzyjmy się przykładowi Adama. *On jest typem Tego, który miał przyjść* (Rz 5, 14), to znaczy Jezusa, ponieważ *jak przez nieposłuszeństwo jednego wszyscy stali się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo Jednego wszyscy staną się sprawiedliwymi* (Rz 5, 19). Drzewo poznania dobra i zła oraz drzewo krzyża są symbolami, które pozwalają nam dostrzec zgodność tych historii. Sens opowieści o Adamie wskazują jednak przede wszystkim różnice między nim a Chrystusem. Dzięki śmierci Chrystusa możemy we właściwym świetle oglądać grzech Adama. Podobnie jak wydarzeniem realnej historii było odkupienie grzechów na krzyżu, tak samo z całą pewnością grzech pierworodny musiał wydarzyć się historycznie. Bóg stworzył człowieka dobrym, teraz natura ludzka jest skażona. Między tymi dwoma stanami musiał nastąpić proces historyczny – grzech pierworodny, który znamy z pierwszych rozdziałów Księgi Rodzaju. Postać Adama jest więc na

pewno historyczna, skryta jednak pod alegoriami. Próby pogodzenia początku Księgi Rodzaju z teorią ewolucji mogą być przykładem, jak potrzebne jest odnalezienie historycznego sensu tych alegorii.

Interpretacje innych alegorycznie przedstawionych wydarzeń z historii zbawienia nie mają wagi dogmatu jak prawda o grzechu pierworodnym. Chociaż widzimy w potopie i przejściu Izraelitów przez Morze Czerwone obraz chrztu, a w śmierci Abła dostrzegamy zapowiedź męki Jezusa, dokładny sens duchowy tych wydarzeń nie jest tak czytelny. Z pomocą, z której grzechem byłoby nie skorzystać, przychodzi ogromna tradycja ich alegorycznej interpretacji. Odczytywanie tych historii przez Ojców Kościoła i późniejszych egzegetów może być jednak wobec ogromnego przyrostu wiedzy na temat Biblii uznane za nieaktualne. Nowe metody egzegezy dostarczają danych do reinterpretacji, która wciąż może odbywać się w duchu egzegezy Ojców.

W tym celu księgi historyczne Starego Testamentu muszą być odczytywane jak księgi historyczne, a nie tylko jak opowieści o wiecznych wielkich problemach ludzkiej natury. *O ile dla większości religii i filozofii starożytnych uprzywilejowanym miejscem boskich teofanii był kosmos, a święte księgi opisywały mityczne, pozaczasowe wydarzenia, o tyle dla religii i myśli judeochrześcijańskiej teofania dokonuje się przede wszystkim w historycznych wydarzeniach. (...)* *Wydarzenia historyczne przestają być postrzegane jako mało istotne, wtórne, akcydentalne wobec odwiecznego Logosu objawiającego się zawsze tak samo w cyklach natury*[7]. Jak historyczne wydarzenie śmierci Jezusa odkupiło ludzkość z grzechów popełnionych w czasie, a nie z przedwiecznej natury, tak samo historyczne wydarzenie zesłania

Ducha Świętego było odpowiedzią na historyczne wydarzenie pomieszczenia języków, a historyczna ofiara Jezusa wypełnieniem historycznej ofiary złożonej przez Abrahama.

Wszystkie te problemy: radzenie sobie z grzeszną naturą człowieka, narodziny i śmierć narodów, ofiara w kulturze i wiele innych, znajdują w Biblii swoje wyjaśnienie. Znamy klucz do ich interpretacji – jest nim Jezus Chrystus. Porównanie wszystkich figur poruszających dany temat, ze sobą nawzajem oraz ich wypełnieniem w Chrystusie, może pozwolić uchwycić historyczny proces ukazany w Biblii za pomocą alegorii i dzięki temu zrozumieć, co w naszych dziejach wydarzyło się naprawdę.

*Ignacy Masny*

[1] H. de Lubac, *Katolicyzm. Społeczne aspekty dogmatu*, Kraków 1988, s. 147 za: R. Tichy, *Od hermeneutyki do historiozofii*, „Kronos”, nr 2, 2014.

[2] Papieska Komisja Biblijna, *Interpretacja Pisma Świętego w Kościele*, <http://biblia.wiara.pl/doc/423151.interpretacja-pisma-swietego-w-kosciele>.

[3] <http://biblia.wiara.pl/doc/423151.interpretacja-pisma-swietego-w-kosciele/12>.

[4] Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, cz. 1, Kraków 2007, s. 8.

[5] „Katechizm Kościoła Katolickiego”, nr 236, oprac. internetowe,  
<http://www.katechizm.opoka.org.pl/>.

[6] Benedykt XVI, op. cit., s. 10-11.

[7] R. Tichy, op. cit., s. 6.